



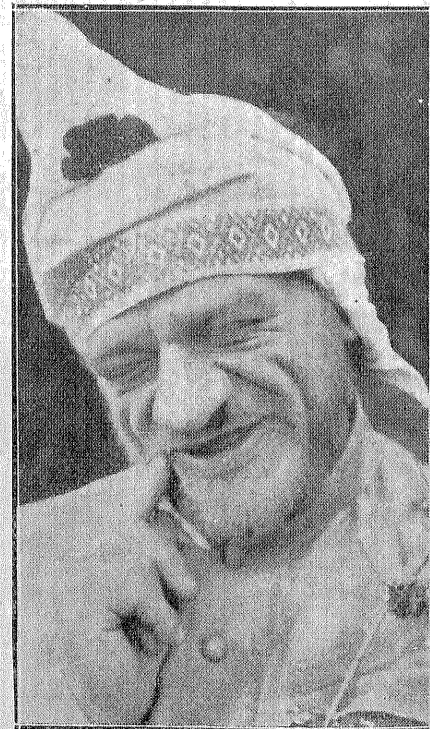
Myrna Loy, kusicielka srebrnego ekranu, bohaterka filmu „Czterech z Legji“



Jack Buchanan, partner Jeanette Mac Donald w „Monte - Carlo“, w operetce angielskiej pt. „Dobranoc, Wiedeń“!



Dorothy Jordan (partnerka Novarra w „Poruczniku Armandzie“) oraz Hardy Alb w filmie p. t. „Na śliskiej drodze“



A. Adamczyk, jeden z bohaterów filmu „Dziki pola“ w charakterystycznym stroju Kobiet polskich.

Łódź w ilustracji

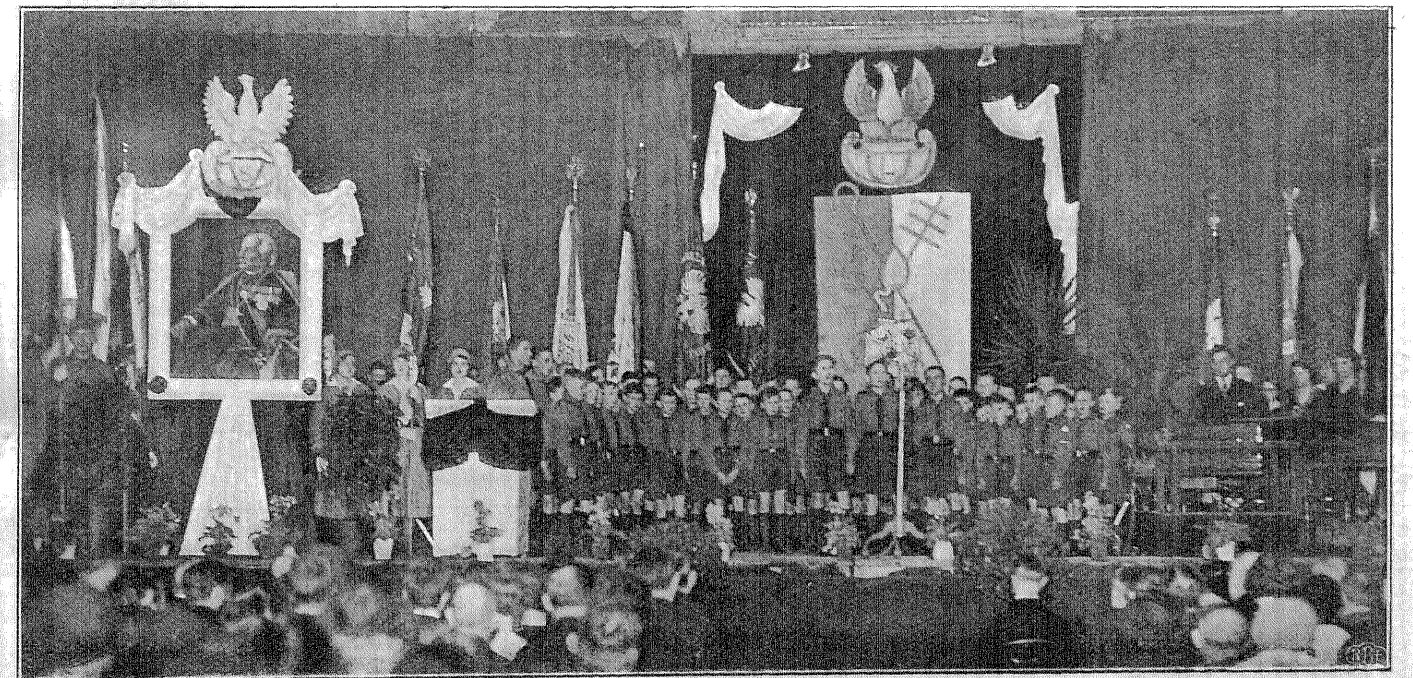
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 10 kwietnia 1932 roku.

Nr. 15

Łódź w hołdzie ś. p. ks. biskupowi Wł. Bandurskiemu.



W ubiegłą niedzielę Łódź uczciła pamięć świetlanego Kapłana złotoustego kaznodziei, ś. p. księdza biskupa dr. Władysława Bandurskiego, Kapelana Legjonów. W salach Filharmonji odbyła się uroczysta akademja zorganizowana przez Związek Legionistów i Związek Harcerski. Akademję zaszczyli swą obecnością przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i duchowieństwa. Obecni byli reprezentanci organizacji społecznych, b. wojskowych, hercerstwa i młodzież szkolna. Program akademji niezwykle urozmaicony obejmował przemówienia posła Lipińskiego, sędziego St. Kępczyńskiego, ks. Szymanowskiego. Uwagę zwróciła deklamacja chóralna poematu pióra red. Stan. Rachalewskiego pt. Księdzu Żołnierzowi — część, deklamacje utworów ś. p. ks. biskupa Bandurskiego w świetnym wykonaniu p. R. Gertnera, następnie występy chóru im. Moniuszki oraz produkcje Tow. Muzycznego im. St. Barcewicza.

Fot. A. Meyer, tel. 103.81.

Jak milionerzy wychowują swe dzieci?

Ostatnie samobójstwa wśród milionerów zwróciły znowu uwagę na tych ludzi, którzy podobnie do dawnej arystokracji, stanowią dzisiaj zamkniętą kastę mającą swą odrębną psychologię. Ciekawe światło na ten klan rzuca pisarz amerykański James Noble Gifford, który poznał bliżej swych arcybogactw rodaków jako nauczyciel ich dzieci.

Podczas mej czteroletniej działalności — powiada Gifford — potrafiłem zapoznać się z charakterem milionerów i ich dzieci. Dla przykładu autor kreśli kilka pouczających obrazków.

Pewnego razu zapytałem moją niewielką klasę o trzy konieczności codziennego życia. Żywiłem płonną nadzieję, że nawet umysł tych dzieci posiada na tyle rozsądku, że wymienia trzy istotne potrzeby — pożywienie, ubiór, dach. Aliści odważny chłopiec, lat 10, pewny, że daje trafną odpowiedź wyпалиł: Perfumy!

Klasa wybuchła śmiechem, ale kazałem jej się uspokoić. Widziałem bowiem, że chłopiec traktował swą odpowiedź poważnie. Należy przyjąć pod uwagę, że te dzieci przyzwyczajone do podróży, wychowawców etc. pod wielu względami są dojrzałe ponad ich wiek. Oświadczyłem spokojnym głosem:

— Czy naprawdę sądzisz, że perfumy należą do rzeczy, bez których nie możesz żyć?

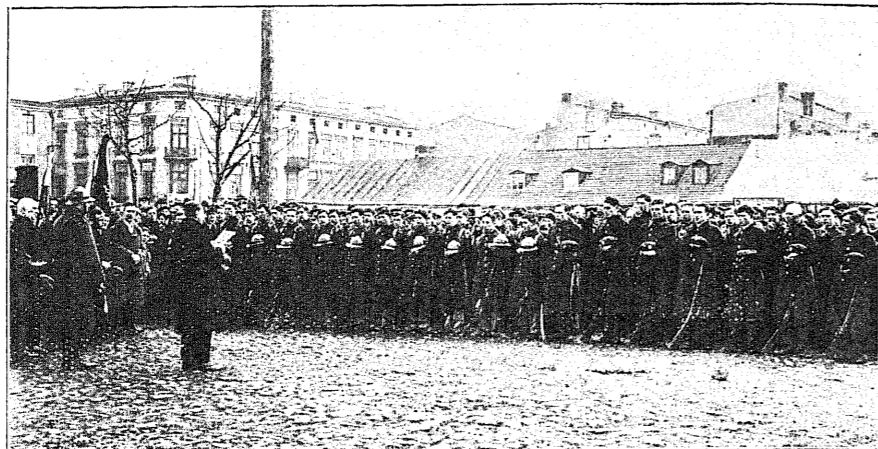
Rozumowałem trochę na ten temat i wstałem.

— Nie myślałem o sobie, lecz o dorosłych — dodał chłopiec na swe usprawiedliwienie.

— Ale czy sądzisz, że i dorośli bardziej potrzebują żywności niż perfum?

— Obecnie jestem tego zdania. Ale mimo to wiem, że moja matka raczej obeszlaby się bez żywności, niż bez perfum.

Pewien chłopiec, syn milionera zapytał mnie:



W Pabjanicach uczczono godnie dzień imienin Marszałka Piłsudskiego. Z inicjatywy prezesa tamtejszego Związku Strzeleckiego p. J. Dziatkowskiego zorganizowano obchód, który uświetnili swą obecnością przedstawiciele władz. Na zdjęciu prezes Dziatkowski przyjmuje od strzelców przyrzeczenie strzeleckie

— Czy pan profesor wie, ile razy moja matka wyszła zamąż?

Gdy mu odrzekłem, że wyszła trzy razy, okazało się, że się pomyliłem, bo faktycznie brała ślub cztery razy.

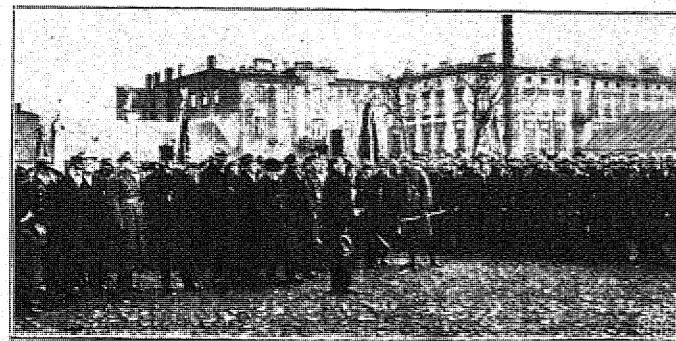
Myśli tych dzieci są bardzo dojrzałe, a zarazem zdumiewająco niedojrzałe. Pewien chłopiec przychodził stale zapóźno na lekcje. W końcu dałem mu świadectwo, nadmienivszy, że następnego dnia musi je przynieść z podpisem. Uczynił to, ale ponieważ pod świadectwem widniał podpis guwernantki, rzekłem:

— Czy nie powiedziałem ci, że świadectwo ma podpisać twoja matka? Wiem wszak, że jest ona w mieście.

— Wiem, panie profesorze, że pan tak powiedział — odparł — ale od tygodnia już mej matki nie widziałem.

I miał słuszną rację. Jakkolwiek mieszkała w tym samym domu, chłopiec jej od tygodnia nie widział. A taka matka stale zapewnia, że swe dzieci bardzo kocha.

Bardzo często milionerzy — rodzice mają oryginalne pojęcie o oszczędności i gospodarności. Znam pewną damę, która wy mówiła nauczycielowi pobierającemu miesięcznie 150 dolarów, uważając tę naukę za zbyt kosztowną. Zarazem jednak uczyła swego syna gry w tenisa i golfa, płacąc za godzinę po 7 dolarów. Lekcja bridge'a kosztuje jeszcze drożej.



Prezes pabjanickiego Związku Strzeleckiego p. J. Dziatkowski przemawia do strzelców przed złożeniem przez nich przyrzeczenia strzeleckiego



Kurs kroju damskiego w Łasku zorganizowany przez Instytut Rzemieślniczy w Łodzi.

Tajemnice małej Miki...

Któż jej nie zna?

Jest ona przecież tak popularna, że zajęła się nią nawet różnorodna prasa i to naukowa! Dlaczego? Gdyż chce zdradzić jej tajemnice zakulisowe.

Jakże powstaje mała Miki? W jaki sposób śpiewa, mówi i gra?

Miarą jej popularności jest fakt, że w jednym tylko miesiącu pisze o niej niemiecki miesięcznik naukowy „Wissen und Fortschritt“ francuski „Monde et Voyages“, i angielski „Popular Mechanics Magazine“, że aż kilka pism angielskich ogłasza wywiad z jej twórcą i ojcem M. Fleischerem pierwszym pionierem tego gatunku filmowego i Walt Disneyem autorem scenariuszy, w których gra centralną rolę mała Miki. Tylko z nią samą nikt nie zrobił wywiadu, gdyż pomimo to, że codziennie produkuje się na ekranach całego świata — naprawdę, jako żywa, z krwi i kości istota, nie żyje.

Jakże powstają filmy rysunkowe w rodzaju tych, w których występuje Miki?

Na trzysta metrów taśmy filmowej trzeba narysować od 10 do 15 tysięcy rozmaitych obrazków, ażeby zapełniły całość filmu. Pracuje przy tym kilkunastu rysowników. Od czasu gdy film stał się dźwiękowym, rysownicy mają szczególnie ciężką pracę, gdyż muszą ściśle stosować do muzyki każdy ruch figurek biorących udział w akcji filmowej.

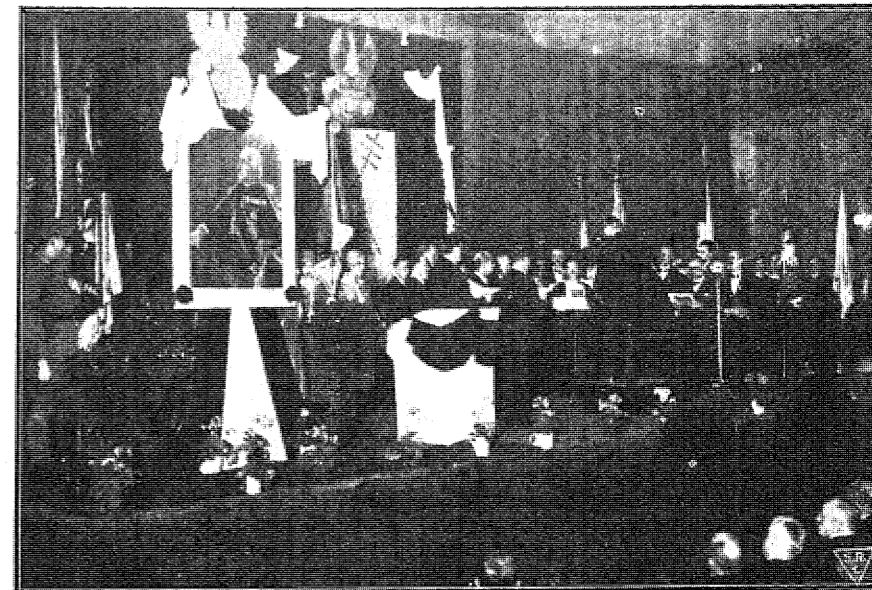
W ciągu 1 sekundy przebiega przed oczyma widza od 16 do 20 takich obrazków a każdy z nich łącząc się logicznie ze sobą, przecież musi czemś różnić się, musi być częścią akcji.

Rysunki są tu nieprawdopodobnie ostro i dokładnie wykonane.

Główny rysownik podaje tylko — szkice ołówkowe. Reszta rysowników — zależnie od polecenia i umowy — wykonuje znowu ściśle określone partje. Jeden więc zajmuje się tylko rysowaniem tła, drugi kostiumami, trzeci figurami drugorzędnymi itd.



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Łodzi zawody bokserskie, rozegrane pomiędzy drużyną „Union“ i „Oberschlesien 31“. Wynik był 11:5



Chór Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi, popisujący się pod batutą dyr. Prosnaka w sali Filharmonji na uroczystej akademji zorganizowanej ku czci śp. biskupa dr. Władysława Bandurskiego.

Potem wyciąga się owe rysunki w tuszu na papierze z celuloidu.

Rysunki całkowicie gotowe „maszerują“ do atelier filmowego. Tu układa się je na stole, na którym w górze pomieszczono kamerę filmową. Panów „artystów“ układa się ostrożnie na płycie szklanej i — zdejmuje. Obraz za obrazem dostaje się na film. Nakręcanie odbywa się bardzo powoli. Czterech operatorów zdejmuje tygodniowo najwyżej 300 metrów takiej „sztuki“. Wypada to coś około 1,5 metra filmu na godzinę. Normalnie robi się 300 metrowy film ale wyrzuca się potem z niego około 100 metrów. Taki 200 metrowy film wyświetlany bywa przeciętnie 7 minut.

Teraz dopiero idzie film do oddziału synchronizacyjnego. — Kapelmistrz studjum najdokładniej akcję filmu i w odpowiednich miejscach nadaje muzykę należyty rytm. Ludzie robiący ilustrację muzyczną wykonują wtedy swoje sztuczki. Oczywiście

i przedewszystkiem — musi być gotowa cała partytura do filmu.

Potem wstęga rysunkową łączy się na jednej, wspólnej taśmie i — film dźwiękowy jest gotowy. — Ale, zanim główny reżyser powie, że film jest naprawdę gotów upływa jeszcze wiele czasu i prób oraz kontroli czy też istotnie każdy ruch został doskonale zjednoczony z dźwiękiem.

Wspomnieliśmy o sztukmistrzach imitujących różne dźwięki.

Są to naprawdę sztukmistrze! Bo proszę sobie wyobrazić, że używają oni pospolitych szczotek do zamiatania podłogi, grzebieni, papieru szorstkiego, folji cynkowej, młynka do mielenia kawy, gwizdka dziecięcego — i, wydobywają z tego całą gamę najprzedziwniejszych głosów, które do złudzenia naśladowują naturę.

Sama zresztą Miki, nieżywa — a przecież żyjąca — jest najciekawszym fenomenem z krainy bajki i złudzenia.



Fragment z inauguracji sezonu lekkoatletycznego. Na zdjęciu uczestnicy biegu naprzecią na Zdrowiu. Zwyciężczynią w biegu pań była p. Świątkówna z Ł. K. S.-u.

Szaleństwo fal.

Niewiadomo co było powodem, że fale oszalały.

Bo i jakże nazwać można było ostatecznie to, że stoczyły się w chaos w eterze i pędem wionęły w górę. Ani na wschód, ani na zachód, ani na północ czy południe, tylko prosto w niebo.

— Co się stało? — spytały skłębione chmury z przerażeniem.

— Oszalały — zaszumiał wiatr — rozumiecie moje zadumane? Fale eteru oszalały i odmówiły posłuszeństwa człowiekowi.

— Dlaczego? — pisnęła mała chmurka i rozpląnęła się po niebie.

— Krzyczały jedna przez drugą, że nie chcą być więźniami cyfr i woli ludzkiej, że chcą myśleć własnymi myślami, że je drażnią słowa ludzkie do obłędu doprowadzają chichoczące i płaczące tony muzyki. Wogóle wszystkiego mają dosyć i postanowiły uciec.

— Dokąd? — zabalgotała pierzasta chmura — i po co? Tam dalej w górze nie widać nawet błękitu, jest zimno i ponuro, tam jest strasznie.

A fale tymczasem szumiąc dziko i wykrzykując zbuntowane hasła leciały, aby się zgubić w obszarach błękitu, by je nie dosięgła myśl ludzka.

Naraz jedna z nich potknęła się i zatrzymała.

— Co to? — przed oczyma jej wyrósł



Pikantna scena z filmu p. n. „Hiszpański donżuan“.



Uroczystości ku czci Goethego zgromadziły w Weimarze elitę świata naukowego, politycznego i dyplomatycznego. Reprezentowane były wszystkie państwa europejskie i pozaeuropejskie. W Mauzoleum, w którym spoczywają zwłoki wielkiego pisarza złożono wielką ilość wieńców, m. innymi wspinały wieńiec polski. Na zdjęciu naszym widzimy przedstawicieli polskich w osobach radcy legacyjnego poselstwa R. P. w Berlinie p. Schimiczka i konsula R. P. w Lipsku dr. T. Brzezińskiego.



Na zdjęciu naszym widzimy pana Marsz. Piłsudskiego, opuszczającego pałac królewski po śniadaniu, wydanem na jego cześć przez króla Fuada I-go. Obok p. Marszałka widzimy wielkiego szambelana kólewskiego Zulfikara Paszę (pierwszy na prawo), dalej sekretarza poselstwa R. P. w Kairze p. Malinowskiego i kpt. Lepeckiego.

groźny patrzący, siwobrody starzec — starzec — człowiek? I tu jeszcze człowiek? Wsparty na gwieźdźnym promieniu przecierał senne oczy. Oniemiały..

— Kto wy jesteście?... — Mruknął piorunowym głosem.

— Jesteśmy fale eteru, a kimże ty jesteś? — spytały nieśmiało.

— Kim jestem? Kim byłem, spytajcie. Byłem bogiem, drżeli wszyscy przed gniewem Odyna. Dzisiaj jestem legendą, mitem wspomnieniem, lecz jak śmiecie macieś mój wiekuisty spokój.

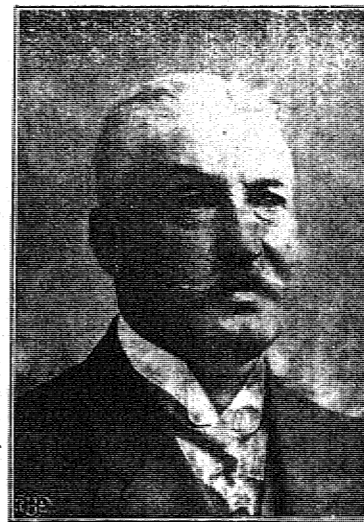
Poczęły się tłumaczyć jedna przez drugą: — Uciekłyśmy z ziemi, z niewoli człowieka. Nie chcemy posłusznie roznieść po świecie tego, co nam mikrofon przekaże. Niech mówią dziś w próżnię, niech pękają z wściekłości. Fale nie odezwą się wiernemu echem. Radjo zamilknie! Zamilknie.

Odyn niewiele z tego zrozumiał: radjo-fale eteru.. mikrofony, za jego czasów nie używano takich słów. Zrozumiał tylko jedno—bunt! Wstrząsnął nim gniew królewski! Zbuntowanych należy karać, pozbawiając ich rozróżnienia. Zatem rozróżniane stado znać było mu boski spokój.

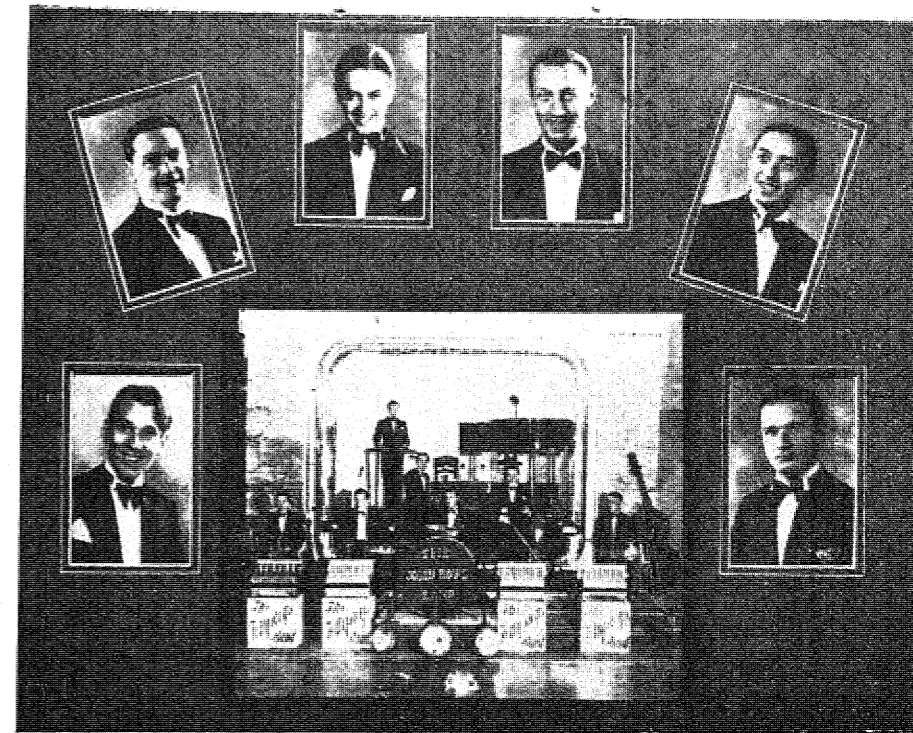
— Na ziemię! — huknął piorunowym głosem — do pracy, a nie plątać mi się tutaj!

Oniemiały po raz wtóry. Co począć? Dokąd pójść? Wysiłek ucieczki przed człowiekiem okazał się bezowocny. Spojrzały ku ziemi — wirowała jak baletnica, w porozumiewawczym milczeniu pochylili głowy i zabrali się do odwrotu. Odyn rozejrzył się zadowolony. Przydał się jeszcze na coś. Już miał ułożyć się wygodnie, gdy uwagę jego zwróciła skulona, zablakana fala.

Z żałobnej karty.



Ś. p. Fred Greenwood, znany w Łodzi przemysłowiec zmarł dnia 31 marca rb.



Dyrekcja restauracji „Manteuffel“ zaangażowała w dniu 1 b. m. świetny zespół śpiewno-muzyczny „The Jolly Boys Band“ który przez długi szereg miesięcy popisywał się, zbierając sukcesy w stolicy uzdrowisk polskich Zakopanem oraz w Warszawie. Na zdjęciu członkowie tego zespołu.

— A ty co tutaj robisz, coś ty za jedna? — Ja? — Czyż mnie nie znasz? Jestem falą ludzkiej tęsknoty.

— Tęsknoty... — powtórzył Odyn. O, znał to słowo, starsze było niż świat.

— Pozwól mi tu pozostać. Odynie, jestem bosa, zziębnięta i zmęczona, chciałybym odpocząć, a później pójść, dalej jeszcze dalej...

— Nie moja droga, jesteś ludziom niebezpieczna i ilekroć zabłąkasz się w niebo, musisz wracać na ziemię, bez ciebie człowiek nie wyśpiewałby swojej pieśni życia.

Teraz dopiero zauważyła Tęsknota, wpatrzona w Odyna, że tuż nad jej głową wisi ciężka zastona, zakrywająca nieznaną głąb.

Uczni nazwali to, wiszącą nad globem zastoną zjonizowanych gazów, którą ochrzczili wymyślnie „warstwą Heaveside'a“ a która zbuntowane fale odpycha zpowrotem ku ziemi.



Na zdjęciu widzimy moment, w którym Prezes Pocztywnej Kasy Oszczędności dr. Henryk Gruber, w otoczeniu dyrektorów P. K. O. po dokonaniu przeglądu straży bezpieczeństwa powierza odpowiedzialną służbę nowoutworzonemu oddziałowi.



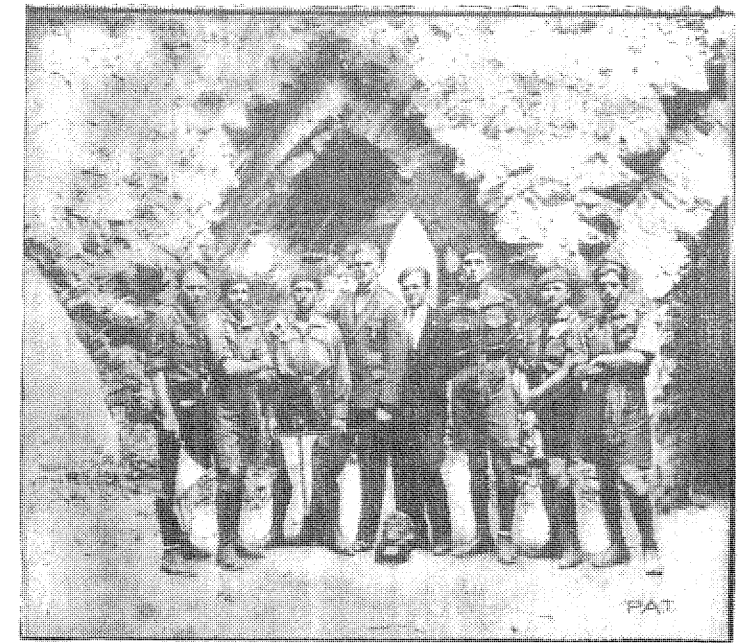
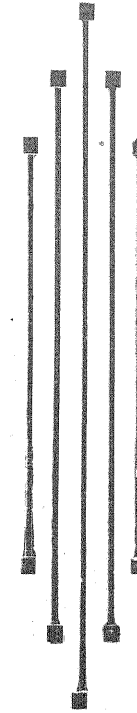
Na zdjęciu naszym widzimy gazdę z ziemi spiskiej w charakterystycznym stroju góralskim.



Fragment filmu p. n. „Miłość wśród lodów“.



P. Marja Biskupska znana artystka Teatru Popularnego w Łodzi, święci w dniu 11 b. m. jubileusz swej 25-letniej pracy scenicznej.



Zdjęcie nasze przedstawia drużynę harcerską z Chełmna pod sklepieniami arkad starego, średniowiecznego zamczyska w Świerciu nad Wisłą.



P. Ign. Turner świetny konstruktor motocykli marki „Ariel“



Oddział buchalterji Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi mieszczący się przy ul. Narutowicza 72.

Moc jej potęgi...

Niosąc powiewy życia, radości,
Wiosna zatacza czarowne kręgi,
Nadzieję jutra, lepszej przyszłości
Utrwała ufnosć w moc jej potęgi!

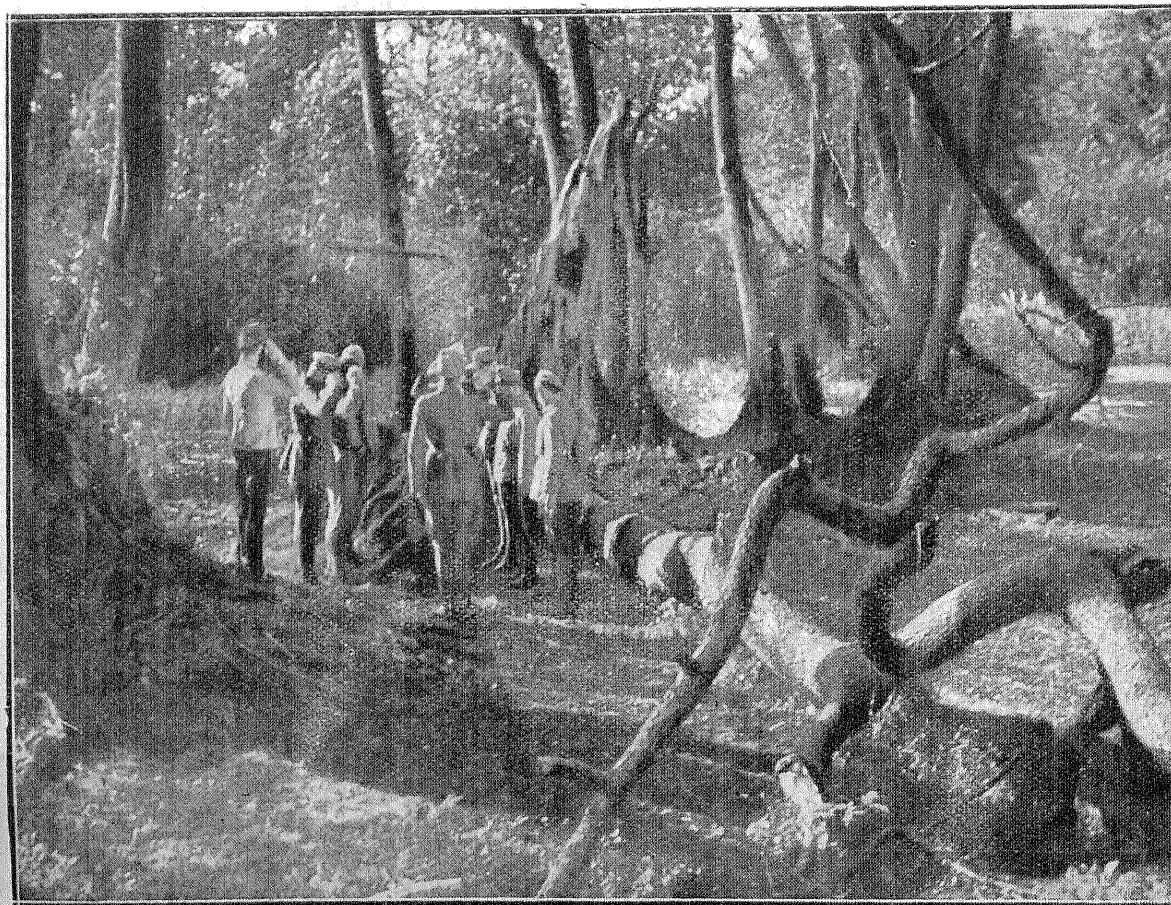
Tajemnic wnosi poszumy życia
Z wichrem w zawody sunie w eterze.
Na falach słońca płynie z ukrycia
Szczepiąc w istnienie znów siły świeże.

Przybywaj do nas pełna pieśnocy.
Ziemię stęsknioną uchwyc w ramiona,
Jasnego słońca ślij promień złoty.
Ziemia i ludzkość jest jej spragniona!

Irena Lubczyńska,



Wiec katolicki w Górze św. Małgorzaty pod Łęczycą. Przemawia do 3 tysięcy osób o Akcji Katolickiej ks. St. Nowicki.



Emocjonująca scena z filmu „Dzikie Pola“.



Danuta Arciszewska, nowa gwiazda polskiego ekranu, przyjedzie do Łodzi na premierę filmu „Dzkie Pola”, reżyserji J. Lejtesa.



Scena z nowego filmu amerykańskiego „Muzy”.



Greta Garbo ukończyła zdjęcia do filmu „Mata Hari”. Partnerem „boskiej Greta” będzie po raz pierwszy Roman Novarro.



Adolf Dymśa, wesołek polskiego kabaretu i polskiego ekranu.



Liana Haid i George Alexander w operetce filmowej „Przygoda miliardera”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 17 kwietnia 1932 roku.

Nr. 16

Z pieśnią i tradycją.



Towarzystwo Śpiewacze im. Moniuszki w Łodzi krzewiące od długiego szeregu lat zamiłowanie do pieśni polskiej i do jej piękna dzięki obywatelskiemu uświadomieniu swych licznych członków oraz niestrudzonej pracy i energii opiekuna i duchowego przywódcy piosła Józefa Wolczyńskiego rozwija się pomyślnie i podwaja szeregi braci śpiewaczej. W murach siedziby własnej przy ul. Ogrodowej rozkwita kultura polskiej i konserwuje się piękno tradycji. W ubiegłym tygodniu członkowie Towarzystwa tego zgromadzili się przy tradycyjnym stole, by zwyczajem dorocznym podzielić się „jajkiem”. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystości z zarządem Towarzystwa na czele.